

## MIRA LASKOVSKY-ZILBERMAN

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Sosnowiec, PRL
Słowa kluczowe	Sosnowiec, Izrael, PRL, wyjazd z Polski, wyjazd do Izraela, formalności wyjazdowe, studia, tęsknota, wizyta w Polsce

### Wyjazd do Izraela w 1956 roku

Mój ojciec nie za bardzo chciał [wyjeżdżać], on nie chciał. Ale moja mama [chciała] ze względu na swojego brata, po prostu chciała się połączyć. Kiedy zaczęto otwierać bramy, to mama z moją siostrą, [która] już miała 8-9 lat, pojechały jako turystki do Izraela, pierwsze. To mogło być w 1955 roku albo [195]6 nawet. Mama wróciła pełna entuzjazmu, przede wszystkim była wzruszona, że widziała swojego młodszego brata. Wszystko jej się podobało i tak dalej. Ojciec nie był tym zachwycony specjalnie, bo nie chciał opuścić Polski, ale w końcu przekonała go. Ja jeszcze wtenczas byłam na studiach w Warszawie i został mi jeden rok, żeby skończyć. Ja wiem, że płakałam, nie chciałam jechać, ale mama się obawiała, że dzisiaj otwierają granicę, a jutro mogą ją zamknąć, to był dopiero początek, [wyjeżdżaliśmy] jedni z pierwszych. Tak że nie było rady, zostawiłam wszystko i pojechałam do Izraela.

Ja byłam w Warszawie na studiach, a rodzice mieszkali w Sosnowcu i oni się zajmowali tymi wszystkimi sprawami [formalnymi], ale wiem, że trzeba było bardzo dużo pracy w to włożyć. Myśmy mieli szczęście, bo mieliśmy piękne mieszkanie w Sosnowcu i ktoś z UB bardzo był zainteresowany naszym mieszkaniem, i nawet sam pojechał do Warszawy i to przyspieszył. Był bardzo zainteresowany tym mieszkaniem. Mnie prosili, żebym przyjechała do domu i podpisała jakieś papiery, między innymi, że zrzekam się obywatelstwa polskiego. To jedyna rzecz, ogólnie mówiąc, byłam daleka od tego, bo przede wszystkim cały czas płakałam i mówiłam, że nie chcę [wyjeżdżać] w żadnym wypadku, a po drugie cały czas siedziałam w Warszawie, tak że oni zajmowali się tymi sprawami.

Mama widocznie tak mi powiedziała: „Ja ciebie tutaj nie zostawię”. Ona po prostu nie mogła tego zrobić po raz drugi. Nie mogła. Ja tego [wtedy] nie wiedziałam, ale ja sobie wyobrażam, że to szczególnie ją wzmocniło w przeciwstawieniu się, żebym ja została. Ona się bardzo uparła i powiedziała: „Ja bez ciebie nie wyjeżdżam. Pamiętaj tylko o tym, co było przez te wszystkie lata. Dzisiaj otworzyli granicę, jutro ją mogą zamknąć. Ty będziesz tu – a my będziemy tam”. Wiedziałam, że nie mogę im tego

zrobić. I pojechałam. Myśmy wyjechali w grudniu 1956 roku. Naturalnie dostawałam listy, wchodziłam do łazienki i płakałam. To była straszna nostalgia.

Byłam studentką Uniwersytetu Telawińskiego i studiowałam historię. Mój profesor zwrócił się do ambasady polskiej z prośbą – granica była zamknięta, myśmy musieli zrezygnować przecież z obywatelstwa polskiego przed wyjazdem – żebym ja dostała wizę, żebym mogła pojechać [do Polski], zebrać informacje o Żydach [zamieszkałych na terenach należących do] Zamoyskiego. Zrobiłam mikrofilmy, jako jedna z nielicznych przyjechałam [wtedy] do Polski.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-03-22, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"